

Piotr Jaworski

Z dziejów zainteresowań tzw. babami kamiennymi w Polsce : część I : Tulczyn i Arkadia

Światowit : rocznik poświęcony archeologii przeddziewowej i badaniom
pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej 7 (48)/B, 73-76

2006/2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

PIOTR JAWORSKI (*IA UW*)

Z DZIEJÓW ZAINTERESOWAŃ TZW. BABAMI KAMIENNYMI W POLSCE.

CZĘŚĆ I: TULCZYN I ARKADIA

(PL. 27-30)

„Gdy dwie takie baby znajdują się w pobliżu, jedna z nich otrzymuje nazwę dziada” – ten cytat, pochodzący z Encyklopedii Orgelbranda¹, wiele mówi o specyfice znaczeń, jakie w Polsce przypisywano słowu „baba”. Słowo to, sięgające korzeniami tak daleko w słowiańską przeszłość i tożsamość, posiadało w języku polskim niezliczoną ilość znaczeń². Przytoczony fragment encyklopedycznego hasła, odnoszącego się do tzw. bab kamiennych, jest z jednej strony rodzimą, naukową próbą połączenia tradycji swojskiego, słowiańskiego pochodzenia „baby” (**Fig. 1**) i świadomości tureckiego znaczenia słowa „baba” oznaczającego ojca i przodka. Z drugiej strony, jest on reminiscencją autentycznych ludowych obyczajów³. Pradawne rzeźby wyobrażające postacie ludzkie odbierane były przez mieszkańców dawnych Kresów Rzeczypospolitej jako jedyna w swoim rodzaju osobliwość. Znaleźiska takie budziły zainteresowanie zarówno posiadaczy ziemskich, archeologów, jak i muzealników. Ci pierwsi ścigali je z odległych niekiedy stepów w celu ozdobienia swych rezydencji, drudzy szukali naukowego wytłumaczenia istoty tego trudnego do wyjaśnienia, rozległego i długotrwałego zjawiska, trzeci wreszcie starali się rozstrząsać nad nimi opiekę, włączając do zbiorów muzealnych.

W 1843 r. Józef Ignacy Kraszewski (**Fig. 2**) odwiedził słynną rezydencję Stanisława Szczęsnego Potockiego w Tulczynie. Był to jeden z zaplanowanych przystanków

w podróży do Odessy⁴, którą pisarz podjął dla podreperowania wątłego zdrowia. Kraszewski nie byłby sobą, gdyby swojej kuracji nie przemienił w poprzedzoną starannymi studiami wyprawę naukową⁵. Jego notatnik (będący podstawą opublikowanych wspomnień z tej podróży), zawiera szereg ołówkowych szkiców przedstawiających napotkane osobliwości, zabytki archeologiczne oraz stroje miejscowej ludności⁶. W odróżnieniu od większości Polaków przybywających do Odessy⁷, kąpiele w morzu Kraszewski traktował raczej jako przykrą konieczność. Na krótko przerwał nawet kurację, aby udać się do Besarabii. Całą podróż przeznaczył na poznawanie historycznych miejsc, muzeów i zbiorów prywatnych, a także nawiązywanie kontaktów z miejscowymi badaczami starożytności i członkami Towarzystwa Historii i Starożytności w Odessie, którego czynnym członkiem sam został zresztą wybrany.

Pod datą 3 lipca zawarł Kraszewski opis tulczynieckiego ogrodu – Choroszy (**Fig. 3**). Czytamy w nim m.in.: „Niedaleko tureckiej łaźienki leży granitowy stary jakiś kłocposąg, wsparty o ścianę pałacu. Powiadano nam, że to kamień z kozaczkiej mogiły przywieziony z Humania, ale w istocie jest to tak zwana baba z jakiegoś odwiecznego kurhanu zdjęta. Kamień ten z nieforemną głową, na której płasko oznaczone kółkami oczy, nos, wąsy i usta, rozchodzi się niżej na kształt starożytnych hermesów i kończy niżej

¹ „Baba” (w archeologii) [in:] *S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna*, vol. II, Warszawa 1898, p. 3.

² Cf. ibidem, p. 2-3. „Zaden wyraz w języku polskim nie ma tylu znaczeń różnorodnych, ile baba i babka”: „Baba, babka” [in:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, vol. I, Warszawa 1900, p. 87.

³ „W Chęcinach (podobno w wodzie) znaleziono (...) posąg, męski, nazwany przez lud „dziadem”; został on około roku 1827 przez Sokołowskiego, mieszczanina chęcińskiego, zniszczony”: Gloger, ibidem.

⁴ J. I. KRASZEWSKI, *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku*, Wilno 1845-1846 (korzystam z wydania współczesnego: P. Hertz ed., Warszawa 1985).

⁵ „W mojem przekonaniu jest niejako obowiązkiem podróżnego poznać kraj do którego przybywa, w którym chwilę jaką bawi, a poznać najdokładniej; ten zaś kto (...) opisywać chce podróż swoją, obowiązany jest najsumienniejsz widzieć i badać wszystko, aby na wiarę ludzi i cudze zdanie się niepuszczał”: idem, *List do wydaw-*

cy, „Tygodnik Petersburski” 1843, nr 83, p. 497. Kraszewski przygotował, odbył i opublikował w formie wspomnień także dwie inne podróże, po Kresach oraz Europie Zachodniej i Włoszech: *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy*, vol. 1-2, Wilno 1840 oraz *Kartki z podróży*, 1858-1864, vol. I, Warszawa 1866, vol. II, Warszawa 1874.

⁶ Notatnik ten przechowywany jest w Muzeum J. I. Kraszewskiego w Romanowie; w wersji mikrofilmowej – w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

⁷ „Bardzo znaczna liczba rodzin polskich zjeżdża się co roku do Odessy i wielką tam część lata przepędza. Ze wstydem jednak przyznać należy, że dla tych corocznych gości, Odessa jest tylko obojętnym miejscem zgromadzenia, z klimatem trochę cieplejszym niż u nich w domu, z doskonałym morzem do kąpiele, z obfitością pomarańcz i granatów i z Operą włoską... Oprócz tych czworga rzeczy, nic oni od niej nie potrzebują”: M. GRABOWSKI (wstęp) [in:] *Historyczny obraz miasta Odessy według Pana Skalkowskiego*, Athenaeum 1843, vol. II, p. 119.

pasa. Oznaczone na nim ręce na piersiach niby założone jedna pod drugą: rzeźba najniezgrabniejsza, a pomimo tego jest jednak jakiś dziki w twarzy charakter⁸. Słowa te są pierwszą wzmianką o jednej z najbardziej znanych „bab kamiennych” pochodzących z dawnych ziem polskich. Kraszewski dokonał nie tylko szczegółowego opisu obiektu oraz jego szkicu z natury w dwóch wersjach (Fig. 4), z których górną przekreślił, ale też zaliczył ją do grupy kamiennych figur przypisywanych dawnym ludom koczowniczym. Rzeźbie tej poświęcił jeszcze nieco uwagi kilkanaście lat później, dokonując archeologicznej analizy znalezisk tzw. bab kamiennych w dziele poświęconym sztuce Słowian⁹. W celach ilustracyjnych¹⁰ przygotował kolejny rysunek rzeźby z Tulczyna (Fig. 5), zależny od szkicu z 1843 r. i podpisany „Bałwan Tulczyński”. Określenie „bałwan” zastąpiło „babę”, ponieważ w dziele tym figura z Tulczyna posłużyła Kraszewskiemu za przykład tych zabytków, które ze względów formalnych – precyzyjnie tam zdefiniowanych – do grupy „bab kamiennych” się nie zaliczały¹¹. „Tak samo wcale niestosownie zowią Babą – pisał Kraszewski w 1860 roku¹² – granitowy bałwan nieforemny, w sposobie Hermesa, który stał dawniej przy ścianie pałacu w Tulczynie (...), a dziś znajduje się w Muzeum Kijowskim. Wyobraża on wąsatą postać męską – pomimo grubości roboty nie bez pewnego wyrazu. Ręce ma złożone na piersi, oznaczone kilką tylko bardzo pierwotnymi rysami, naczynia w nich żadnego. Kształt fallurowaty bryły, zdaje mi się przypadkowym. Jest podanie w Tulczynie, że dawne stare zamczysko, otoczone było podobnymi słupami granitowymi”. Z fragmentu tego wynika, że Kraszewski interesował się dalszymi losami zabytku. Charakterystyczna jest tu twórcza zmiana poglądów Kraszewskiego na temat archeologicznej tożsamości zabytku. Dawniejsze, dość fantastyczne, informacje

na temat jego proveniencji zastąpił on informacją pochodzącą z wydanych w 1857 r. pamiętników J.D. Ochockiego, który słów kilka poświęcił rezydencji Kalinowskich poprzedzającej w Tulczynie działalność Szczęsnego Potockiego. Ochocki pisał: „Znałem jeszcze ludzi, co pamiętali zamczysko ostawione kamiennymi babami po rogach, warowne ale puste”¹³.

Pochodzenie słynnych „bab nieborowskich” (Fig. 6) – czterech, wykonanych w piaskowcu, kultowych rzeźb Połowców z XII-XIII w.¹⁴ – nie zostało dotychczas w pełni wyjaśnione. Pewne wątpliwości musi bowiem budzić przypisywanie sprowadzenia ich do Arkadii twórczyni ogrodu, księżnej Helenie z Przeździeckich Radziwiłłowej¹⁵. Zdarzenie to miało miejsce około 1815 r., kiedy to z okazji ślubu jej syna, Michała Gedeona Radziwiłła, z Aleksandrą ze Steckich, właścicielką znanego ogrodu w Szpanowie na Wołyniu¹⁶, księżna zwiedziła okazały obszar Kresów. Podstawowa wątpliwość wynika z braku związku tzw. bab kamiennych z programem artystycznym opracowanym przez księżną dla Arkadii¹⁷, zgodnie z którym dzieła sztuki antycznej i ich kopie, umieszczone we wnętrzach budowli ogrodowych czy rozrzucone wśród dziko rosnącej roślinności, czynić miały wiarygodną starożytność miejsca, zaś przypominając minioną świetność Grecji i Italii, budzić miały refleksję nad przemijaniem. Jednocześnie miejsce to stanowić miało dla swej właścicielki, zgodnie z antyczną symboliką Arkadii¹⁸, krainę szczęścia. Rzeźby „bab” musiałyby już wtedy pełnić funkcje rzeźb ogrodowych, nie zaś elementów lapidaryjnych czy wystroju wnętrza (wśród tych ostatnich znane są obiekty średnio-wieczne pozyskane przez księżną z rozbieranego wówczas Zamku Prymasowskiego w Łowiczu), sprawiłyby zatem

⁸ J.I. KRASZEWSKI, *Wspomnienia Odessy...*, op. cit., p. 59.

⁹ Idem, *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860.

¹⁰ Kraszewski osobiście wykonał kartę tytułową i rysunki ołówkiem (zamieszczone na 41 tablicach) dla zilustrowania *Sztuki u Słowian*. Rysunki te noszą datę 1855 r.; nie zostały wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem. Przechowywane są w Muzeum Narodowym w Krakowie: H. KICIANKA, *Twórczość plastyczna Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Kraków 1985, p. 30-37 (nr kat. 32-73).

¹¹ Cf. infra.

¹² J.I. KRASZEWSKI, *Sztuka u Słowian...*, op. cit., p. 222.

¹³ J.D. OCHOCKI, *Pamiętniki*, vol. I, Wilno 1857, p. 51.

¹⁴ W. ANTONIEWICZ, *Baby kamienne w Nieborowie*, Głos Plastyków 8, 1947, p. 63-65; E. TRYJARSKI, *Les babas de pierre de Nieborow (Pologne) et la possible affinité de l'une d'elles avec les babas de pierre de Zlatna Niva (Bulgarie)* [in:] I Milletler Arasi Turkoloji Kongresi (Istanbul, 15-20 X 1973), Istanbul 1979, p. 891-910; ostatnio: W. PIWKOWSKI, *Arkadia Heleny Radzi-*

wiłłowej. Studium historyczne [Studia i materiały Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Ogrody 5 (11)], Warszawa 1998, p. 135; Et in Arcadia ego. *Muzeum księżny Heleny Radziwiłłowej* [in:] Katalog wystawy w Świątyni Diany w Arkadii. Maj-wrzesień 2001, T. Mikocki, W. Piwkowski eds, Warszawa 2001, nr kat. 89-92; P. JAWORSKI, *Baby nieborowskie. Pochodzenie i funkcja*, Cenne, Bezcenne/Utracone 2011, nr 3 (68), p. 19-21.

¹⁵ W. PIWKOWSKI, ibidem, p. 98 et 100.

¹⁶ T.S. JAROSZEWSKI, A. ROTTERMUND, *Nieznane materiały do Aleksandrii i Szpanowa*, Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie 12, 1968, p. 33-77.

¹⁷ Cf. T. MIKOCKI, *Arcadia in Poland. The 18th Century Radziwiłł Collection of Antique Sculpture. Its History and Present* [in:] *Arcadiana. Arcadia in Poland. An 18th Century Antique Garden and its Famous Sculptures*, T. Mikocki ed. [Światowit Supplement Series A: ANTIQUITY, vol. I], Warsaw 1998, p. 15-25.

¹⁸ Idem, *Collection de la princesse Radziwiłł. Les monuments antiques et antiquisants d'Arcadie et du château de Nieborów* [Archivum Filologiczne KNoKA PAN LII], Wrocław 1995, p. 7.

wrażenie dość osobliwe pośród antycznego i antykizującego wyposażenia ogrodu. Pamiętać również należy, że w 1816 r. uwagę Heleny Radziwiłłowej i jej męża, księcia Michała Hieronima Radziwiłła, pochłaniało przede wszystkim kupno i wyposażanie posiadłości w podwarszawskiej Królikarni, którą uczynili odtąd swą główną rezydencją i do której przewieźli z Arkadii i Nieborowa część wyposażenia artystycznego¹⁹. Dalsze wątpliwości musi także budzić brak śladów obecności omawianych czterech figur kamiennych w obfitych dla tego okresu źródłach archiwalnych i bibliograficznych. Pierwsza wzmianka o nich pochodzi dopiero z 1856 r.: „Przy wejściu do wielkiego zacienionego stuletnimi drzewami parku, widać leżące na trawniku kamienne figury czterech bogów pogańskich, każdy zwrócony do strony świata z której ma pochodzić”²⁰.

Data zamieszczenia pierwszej wzmianki na temat obecności tzw. bab kamiennych w Arkadii nie wydaje się być przypadkową. W latach 1855-1859 trwały bowiem w Arkadii prace przy budowie willi dla owdowiałej Aleksandry Radziwiłłowej, która jeszcze za życia męża, Michała Gedeona Radziwiłła, troszczyć się musiała o jego interesy²¹. Datowane na 1856 r. projekty willi autorstwa Franciszka Marii Lanciego²² przedstawiają charakterystyczne dla tego architekta połączenie neorenesansowych form architektonicznych z eklektyzmem rzeźb przewidzianych jako ozdoba tarasu wschodniego. Wykorzystane w projekcie elementy egipskie, antykizujące, renesansowe i barokowe pochodzić miały głównie z obiektów należących do dawnej kolekcji Heleny Radziwiłłowej²³. Wcześniej, w latach 1842-1844, w podobnym duchu opracował Lanci (przy współpracy Teofila Schüllera) dla Aleksandry Radziwiłłowej projekt przebudowy budowli ogrodowych w Królikarni²⁴. Attykę klasycystycznego budynku kuchni, wzorowanego na rzymskim grobowcu Cecylii Metelli, pokryto kawałkami rudy i kamieni, analogicznymi do tych, które wmurowano niegdyś w sztuczne ruiny Arkadii. Na odcinku

attyki od strony pałacu ustawiono trzy barokowe w formie rzeźby kamienne, upozorowane na sztuczne destruktury o tematyce mitologicznej. Ponad wejściem do kuchni od strony parku umieszczono inskrypcję *Caeciliae Cretici*, mającą zapewnić prawidłową identyfikację budynku z antycznym pierwowzorem. Kilka lat wcześniej wokół kuchni ustawiono 12 marmurowych „figur”²⁵. Projekty zrealizowane przez Lanciego w Królikarni i Arkadii, choć odpowiadające panującej modzie, różniły się z pierwotną, klasycystyczną koncepcją tych założeń.

W spuściznie po prof. Włodzimierzu Demetrykiewiczu, w jej części przechowywanej w Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie²⁶, znajduje się fotografia pozytywowa ukazująca „baby nieborowskie” stojące przed dziedzińcem willi Aleksandry Radziwiłłowej w Arkadii od strony tarasu wschodniego (Fig. 7). Odręczny podpis prof. Demetrykiewicza informuje, że fotografia przedstawia „figury ‘bab kamiennych’ zdjęte z kurhanów na Ukrainie i ustawione w ogrodzie dworskim”. Jest to jedyne, nie publikowane wcześniej, świadectwo ich obecności w Arkadii przed 1893 r., kiedy to Michał Piotr Radziwiłł odkupił ogród od rodziny Adlerbergów²⁷ i przewiózł większość ocalałych tam rzeźb (w tym „baby”) do Nieborowa. Cztery figury kamienne Połowców (3 żeńskie, 1 męska) stoją w parach na osi willi, przedzielone innym znanym zabytkiem – znajdującą się dziś (podobnie jak „baby”), w pobliżu pałacu nieborowskiego – kolumną cmentarną z inskrypcjami w językach greckim i tureckim, pochodzącą przypuszczalnie z Krymu i datowaną na 1709 r.²⁸ Wiele wskazuje na to, że widziane w Arkadii w 1856 r. „leżące na trawniku kamienne figury”²⁹, zostały sprowadzone przez Aleksandrę Radziwiłłową i czekały na wykorzystanie w najbliższym otoczeniu wznoszonej dla niej willi. Trafic zatem musiały do ogrodu nieco wcześniej – okazji do przetransportowania ich z Wołynia zapewne księżnej nie brakowało.

¹⁹ P. JAWORSKI, *Antyk w Królikarni. Architektura i zbiory artystyczne*, Rocznik Historii Sztuki 29, 2004, p. 206 et 227 sq.

²⁰ *Rozrywki dla młodocianego wieku*, S. Pruszkowa-Duchńska ed., vol. IV, Warszawa 1856, p. 271.

²¹ Świadczą o tym liczne rozporządzenia księżnej dotyczące majątków należących do męża, przechowywane w AGAD, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa oraz Archiwum Pałacu Radziwiłłów w Nieborowie. Książę M.G. Radziwiłł, były generał Wojska Polskiego i wódz naczelny powstania listopadowego, uwięziony został po kapitulacji Warszawy i do 1836 r. przetrzymywany był w Jarosławiu. Wygnanie bardzo zmieniło osobowość generała, cf. Z. ZACHAREWICZ, W. ZAJEWSKI, *Radziwiłł Michał Gedeon* [in:] *Polski Słownik Biograficzny*, vol. XXX, p. 311.

²² Cf. W. PIWKOWSKI, op. cit., p. 115, p. 492-497.

²³ Ibidem, p. 114.

²⁴ P. JAWORSKI, *Budynki kuchni w warszawskiej Królikarni w formie grobowca Cecylii Metelli. Polska kariera antycznego pierwowzoru*, *Studia i Materiały Archeologiczne* 10, 2000, p. 39.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Pragnę wyrazić ogromną wdzięczność pani Marzenie Woźny z Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie za życzliwość i okazaną pomoc.

²⁷ W. PIWKOWSKI, op. cit., p. 117.

²⁸ Et in Arcadia ego, op. cit., nr kat. 103. Możliwe, że dość tajemnicza proveniencja tego zabytku jest zbliżona do pochodzenia „bab nieborowskich” i nie należy go wiązać z działalnością Heleny Radziwiłłowej.

²⁹ Cf. S. PRUSZAKOWA-DUCHIŃSKA, loc. cit.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dodatkową wartość informacyjną wspomnianej fotografii Arkadii sprzed 1893 r.: na postumentach wieńczących schody prowadzące na wschodni taras willi Aleksandry Radziwiłłowej dostrzec można dwa popiersia. Szczegółowa analiza fotografii ujawniła, że rzeźby te są znanymi obiektami z kolekcji radziwiłłowskiej: popiersie po prawej stronie to głowa typu *Afrodyty Caetani* na obcym biuście³⁰, zaś popiersie po lewej stronie to biust Rzymianki z okresu panowania Sewerów³¹. Obie rzeźby, zestawione ze sobą w podobny sposób, widnieją na fotografii z ok. 1915 r.³², ustawione po obu stronach schodów przed tarasem pałacu w Nieborowie. Musiały one trafić tu wraz z innymi rzeźbami po odzyskaniu Arkadii przez M.P. Radziwiłła w 1893 r. Projekty aranżacji elewacji wschodniej willi A. Radziwiłłowej w Arkadii, autorstwa F.M. Lanciego z 1856 r., przewidywały ustawienie na obu postumentach nie popiersi, lecz rzeźb statuarycznych. Fotografie z ok. 1930 r. przedstawiają postumenty wschodniego tarasu willi pozbawione jakiegokolwiek dekoracji rzeźbiarskiej³³.

„Baba tulczyńska” stanowi najstarszy i najlepiej poświadczony przykład adaptacji antropomorficznych figur kamiennych w aranżacji otoczenia szlacheckiej siedziby rodowej. Przykład ten sięga epoki staropolskiej i wyprzedza czasy naukowego zainteresowania się tym zjawiskiem (jak i całą „archeologią krajową”) w pierwszej połowie XIX w. „Babki nieborowskie” (arkadyjskie) stanowią interesujący przykład świadomego wykorzystania tzw. bab kamiennych w nowożytnym ogrodzie z antykami. Wykorzystanie czterech figur kamiennych identyfikowanych z rodzimymi bóstwami pogańskimi w pełnym odniesieniu do Antyku arkadyjskim krajobrazie, stanowi modelowy przykład stopniowego wypierania z polskich kolekcji prywatnych sztuki antycznej na korzyść starożytności „słowiańskich” (także tych, które słowiańskimi nie były, ale w powszechnym mniemaniu za takie uchodziły). Podobną zmianę akcentów obserwować można w rozwoju wielu ówczesnych dziedzin nauki i kultury: w naukach historycznych i archeologii, muzealnictwie i sztukach pięknych. Było to z jednej strony wynikiem wpływu ogólnych przemian zachodzących w świadomości Europejczyków, z drugiej zaś strony – w naturalny sposób odpowiadało zwiększonemu wyczuleniu Polaków na sprawy narodowej przeszłości i kultury.

Dobrze udokumentowane w źródłach, opisane wyżej przykłady, nie pozwalają niestety ocenić rzeczywistego skali wykorzystywania tzw. bab kamiennych w polskich rezydencjach z ogrodami. Pełne opisanie tego fenomenu wymaga przeprowadzenia nietatwej, choć z pewnością wartej zachodu, kwerendy archiwalnej i bibliograficznej.

Dobrze udokumentowane w źródłach, opisane wyżej przykłady, nie pozwalają niestety ocenić rzeczywistego skali wykorzystywania tzw. bab kamiennych w polskich rezydencjach z ogrodami. Pełne opisanie tego fenomenu wymaga przeprowadzenia nietatwej, choć z pewnością wartej zachodu, kwerendy archiwalnej i bibliograficznej.

PIOTR JAWORSKI (*IA UW*)

FROM THE HISTORY OF “STONE BABAS” RESEARCH IN POLAND, PART I: TULCZYN AND ARKADIA

SUMMARY

The article concerns two of the oldest examples of scholarly interest in “stone babas” from Poland — statues found in the famous residence of the Kalinowski and Potocki families in Tulczyn (now Ukraine) and four pagan stone cult statues, brought to Arkadia near Łowicz from the Eastern Borderlands of the Polish Commonwealth by Duchess Alexandra Radziwiłłowa née Stecka.

Tulczyn is the oldest example of the adaptation of anthropomorphic stone figures in the planning of the surroundings of a nobleman’s family seat. The example reaches back to the Old Polish period and is a forerunner of

scholarly interest in the phenomenon (as in all of “national archaeology”) in the first half of the 19th c.

The “Nieborów (Arkadian) babas” are an interesting example of a conscious use of stone babas in a modern garden with antiquities. The use of four stone figures identified as local pagan deities in the Arkadian landscape so replete with references to Antiquity is a model example of a gradual replacement in Polish private collections, in conditions of a hostile post-partition political environment, of ancient art with “Slavic” antiquities (also those which were believed to be Slavic, even if they were not).

³⁰ T. MIKOCKI, *Collection...*, op. cit., nr kat. 12; Et in Arcadia ego, op. cit., nr kat. 54.

³¹ T. MIKOCKI, *ibidem*, nr kat. 21; Et in Arcadia ego, *ibidem*, nr

kat 12.

³² Cf. Et in Arcadia ego, *ibidem*, p. 104 (reprodukcja fotografii).

³³ Cf. W. PIWKOWSKI, op. cit., p. 500.